



Filmoteka Szkolna

„DLACZEGO MY, DLACZEGO TUTAJ, CZEMU TAK?”

„I popłynęła nagle wielka ciemna woda.
Jakby ktoś winy nasze splukać chciał do cna.
Po wsiach i miastach, parkach i ogrodach,
Niby kosmiczna wielka lza.
I chociaż ponoć już o gwiazdach wszystko wiemy
I coraz dalej wybiegamy w swoich snach,
To tak naprawdę wcale nie umiemy odpędzić chmury,
Co nadciąga nad nasz dach”. (Zbigniew Preisner)

Symboliczna Arka, azyl w świecie zalanym egoizmem i bezdusnością, a jednocześnie wyreżyserowany w 2003 roku film Grzegorza Jonkajtysa. Kontrastowe zestawienie nowoczesnej animacji 3D i metaforyczne motto Szekspira : aktor – życie to krótki, sceniczny epizod nieuchronnie zmierzający ku unicestwieniu.

Więść o niezidentyfikowanym wirusie paraliżuje ludzkość. Egzystencja w tankowcach to jedyna forma przetrwania. Exodus w poszukiwaniu wolnego od skażenia miejsca kończy się fiaskiem. Zarażony przewodnik podejmuje decyzję targnięcia się na swoje życie. Opada enigmatyczna kurtyna. Oczom widza jawi się pensjonariusz domu spokojnej starości. Symboliczne klamki odcinające „skazańcom wzgardy” drogę do świata „ludzi żywych”, nienawistny wzrok „opiekunów” i ich gigantyczne gabaryty stawiają zniedołężniałego człowieka na równi z degeneratami społecznymi. Czym zawinił? Ośmielił się zestarzeć? W jakim celu usytuowano go na dachu wieżowca? Bliżej przepaści? Dlaczego uniemożliwiono mu samobójstwo? Byłby płamą na honorze Domu Spokojnej Starości „Arka”?

Arka – dla kogo? Dla młodych ludzi, którzy brzydzą się starością i usiłują odizolować od napawającej lękiem wizji przyszłości? Po co komplikować sobie życie. A jeżeli starość jest „chorobą zakaźną”? Może to doświadczony ludzką wzgardą człowiek szuka azylu, by nie zarazić się tak powszechną znieczulicą. Kto i od czego we współczesnym świecie powinien się izolować?

Film Jonkajtysa jest parabolą losu ludzkiego. Nie sposób odczytać go bez odpowiedniego bagażu życiowych doświadczeń. Wspólny wniosek? Animowani bohaterowie nie podróżują wspólnym tankowcem, zatem pod pojęciem wirusa znaleźć się może wiele zagrożeń. Oby jeden człowiek nie izolował się od drugiego, bo samotna żegluga po oceanie życia z góry skazana jest na klęskę. Po co zmagać się z przeciwnościami losu? Skąd czerpać na to siły? Wygodniej zatopić się we własnych problemach, poddać, schować przed światem i rozczulać nad sobą. Być może to my jesteśmy wirusem, od którego należy się odizolować.

Reżyser poruszając problematykę egzystencjalną przenosi widza do symbolicznej arki, by w ferworze codziennych obowiązków skłonić do refleksji nad własnym życiem.

Naprawdę warto...

Karolina Grybel